



Zaklinanie historii

Paweł Świątkowski HO



„Jeśli twoja przeszłość Cię nie zadowala, zapomnij teraz o niej. Wyobraź sobie nową historię swego życia i uwierz w nią. Skoncentruj się jedynie na chwilach, w których osiągałeś to, czego pragnąłeś – i ta siła pomoże ci zdobyć to, czego chcesz.”

Paulo Coelho

Każdy z nas może tworzyć historię. Co więcej, każdy ją tworzy, chcąc bądź nie. Często jednak, nie zdając sobie z tego sprawy, wypowiadamy słynne stwierdzenie „Cóż ja mogę!?”. Oczywiście, że możesz! Jak? Na przykład tak:

Jestem uczniem szkoły znajdującej się w Nowym Meksyku. Położona jest ona na odludziu, pośród lasów i prerii. Około dwustu uczniów z całego świata zjeżdża tam, by przez dwa lata kształcić swoje umiejętności i nawiązywać międzynarodowe kontakty. Zwykle pośród nich znajduje się jeden bądź dwóch Polaków. W zeszłym roku moim „countrymate” [kolegą z kraju – przyp. red.] był pewien chłopak ze Szczecina. Gdy na koniec roku opuszczał już szkołę, podarował mi polską flagę, drewnianą figurkę górala podhalańskiego i obrazek Matki Bożej Ostrobramskiej. Złożył na niej podpisy, ja także. Te przedmioty mają być przekazywane, jako tzw. „pass-downs”, z rąk do rąk, od Polaka do Polaka. I tu, w tym odległym przecież od ojczyzny zakątku świata, będą one w jakiś sposób tworzyły linię łączącą nas wszystkich. Możliwe, że się nie będziemy znać i będziemy rozproszeni po całym globie. Ciągłość jednak pozostanie. I tak oto zaczęliśmy pisać polską historię tej szkoły...

Kamil, z „Zawiszą” nie miał i nie ma nic wspólnego

W piątej klasie podstawówki zainteresowała mnie fotografia. Poboczne hobby stawało się z każdym kolejnym harcerskim wypadem coraz większą pasją – bo przecież to właśnie wyjazdy są najlepszą okazją do robienia fotek.

Przeglądam od czasu do czasu zdjęcia – swoje, ale nie tylko. Z każdym wiąże się jakaś konkretna sytuacja, smutna lub wesoła. Wracają do mnie jak bumerang wszystkie wspomnienia. Czasami jestem w stanie przypomnieć sobie to, co ktoś mówił właśnie wtedy, w czasie robienia zdjęcia. Przypominają mi się całe dni obozowego życia.

Jest takie zdjęcie, na którym w czasie Wielkiej Gry przenosimy przez most „samochód opancerzony” w postaci czterech związanych belek. I już mam przed oczyma całą akcję, jak idziemy z tym wozem na Niemców, jak rzu-

camy kijami w karton, którego zrzućcie rozminowywało teren i dobiegamy się Niemcom do skóry. Widzę gwiazdy na bezchmurnym niebie w czasie noclegu na Wielkiej Grze, przypominam sobie zerwaną plandekę w obozie, po tym jak wróciliśmy. I w sumie to cały tamten obóz wydaje się jakby sprzed miesiąca. Już pamiętam, co gotowaliśmy na konkursie kulinarnym, gdzie spaliliśmy na wyprawie zastępu. Pamiętam markę samochodu, którego złapaliśmy na stopa...

A to wszystko wraca do mnie dzięki jednemu zdjęciu, chociaż było to parę lat temu. Czy bez zdjęć bym to wszystko mógł sobie przypomnieć? Raczej nie. Bo my się zmieniamy. Zdjęcia zostają. Zdjęcia zachowują i tworzą historie. Są wspaniałymi portami, dzięki którym możemy wrócić do przeszłości. Stworzyliśmy historię na wiele lat.

Michał Kuczaj, 16 lat, w „Zawiszy” od dawna, obecnie zastępowy



Zastęp Bóbr po zdobyciu zamku Rajsko (lipiec 2005)
fot. Paweł Świątkowski

Paweł Świątkowski HO – przyboczny 1. Drużyny Wrocławskiej św. Franciszka z Asyżu. Uczeń 3 klasy III LO we Wrocławiu.